CZĘŚĆ XXVI. № 74. ROK 13. (1842.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem: do Wydawcy Tygodnika w Peterburgu. do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego: nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossy z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, 29 Września. / 11 Października.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 28 Września. / 10 Października.

Podróż N. Cesarza Jmci.

W czasie bytności w Połtawie N. Cesarz Jmć 16 Września o 10 rano udał się do Sobornej Cerkwi gdzie był spotkany z krzyżem i święconą wodą przez eparchialnego biskupa *Gedeona*. Po wysłuchaniu krótkiego nabożeństwa N. Pan oglądał miejsce na którém Cesarz Piotr I składał Najwyższemu dziękczynne modły za zwycięztwo nad Szwedami i gdzie stoi starożytna cerkiew Zbawiciela. Następnie J. C. M. raczył zwiedzić instytut panien szlachetnych i za wzorowy w nim porządek pod wszelkiemi względami oświadczył Swoje zadowolenie Dyrektorce instytutu. Potém N. Pan był poraz pierwszy po otwarciu w Piotrowsko-Połtawskim korpusie Kadetów i również ze znalezionego tam wzorowego porządku został zupełnie zadowolonym J. C. Mość zszedł następnie na plac korpusowy gdzie stali uszykowani w kolumnę kadeci. Przy przejściu ich mimo pomnika Piotra I, Cesarz Jmć sam na skrzydle raczył przeprowadzić bataljon przed pomnikiem. O 12 godzinie N. Pan oglądał Gymnazium Gubernijalne i będącą przy nim pensyą szlachetną.

J. C. Mość opuścił Połtawę tegoż dnia o 11 wieczorem i przybył do Elizawetgradu 17 Września o 2 popołudniu w dobrém zdrowiu.

Od dnia dzisiejszego otwarta została tegoroczna wystawa płodów sztuki w Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych.

— 23 Lipca b. r. miasto Troick, położone na linii pogranicznej Orenburskiej i znane z handlu swojego z Azyą, stało się pastwą strasziiwego pożaru. W przeciągu czterech godzin czasu, zniszczone zostały budowy na przestrzeni wiorsty kwadratowej, jakoto szkoła, więzienie, koszary 6 linijowego bataljonu, z kancelaryą i magazynami, komora celna, most na rzece Ui, stanowiącej granicę od stepu Kirgizkiego, tudzież 293 domów prywatnych; nadto dwa meczety i jedyna cerkiew prawosławna zostały mocno uszkodzone. Od końca Czerwca ani kropla deszczu niebyła spadła, i od 15 Lipca termometr Réaumura ukazywał od 25 do 32 stopni ciepła w cieniu. Te upały, połączone z silnym wiatrem zachodnim taką sprawiły suszę, że w najniższych nawet miejscach ziemia na dwa przeszło arszyny w głąb pozbawiona była wszelkiej wilgoci. Pożar, który wybuchnął 23 Lipca o 3 po południu w jednym składzie siana, w okamgnieniu rozszerzył się na całej południowo-wschodniej części miasta, podżegany gwałtownym wiatrem który ucichł dopiero o godzinie 7. Szczęściem nikt z mieszkańców nie zginął dzięki poświęceniu się i nieustraszoności Naczelnika miasta P. Gębacza i Dowodzcy bataljonu majora Tomiłow. Pierwszy ratując ginących opalił sobie twarz i nogi. Drugi ocalił wszystkich więźniow w liczbie 115 przeprowadziwszy ich pod strażą za rzekę Ui, gdzie także zdołał przenieść wszystkie obrazy i sprzęty kościelne.

— Statek parowy przywiózł do Odessy wiadomość 10 b. m. że Sułtan nadał Mehemetowi Ali tytuł *Sadrazam*, który go stawi na równi z Wielkim Wezyrem Rauf paszą.

Warszawa.

— Najjaśniejszy Pan mianować raczył na d. 18/31 Maja r. b. Członka Warszawskich Rządzącego Senatu Departamentów, Rzeczywistego Radcę Stanu Poklękowskiego, Prezesem Sądu Apellacyjnego Królestwa Polskiego.

Przepisy przechodnie.

Dla przeniesienia spraw z Sądu Najwyższej Instancji i Wydziałów Kassacyjnych Sądu Appellacyjnego do Dziewiątego i Dziesiątego Departamentów Rządzącego Senatu.

«W wykonaniu Najwyższego Reskryptu, danego na moje imię pod dniem 26 Marca 1842 roku, względem przywiedzenia do skutku zatwierdzonych w tymże dniu, Ustawy o Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, oraz Postanowienia o sposobie zanoszenia i rozpoznania skarg na wyroki, mocą ostatniej instancji dotąd wydawane, tu-

dzież względem ostatecznego zniesienia Izby Sądu Najwyższego, oraz Wydziałów Kassacyjnych Sądu Appellacyjnego,— wydaję następujące przepisy.

Art. 1. Otwarcie Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu nastąpi w dniu 20 Września (2 Października) 1842 r. i z dniem takowym, powołane wyżej, Najwyższa Ustawa i Najwyższe Postanowienie, wejdą w moc obowiązującą.

Art. 2. Z tymże dniem 20 Września (2 Października) 1842 r. Izba Sądu Najwyższego i Wydziały Kassacyjne Sądu Appellacyjnego, zostają ostatecznie zniesione.

Art. 3. Księgi, rejestra, wokandy, oraz całe Archiwum Izby Sądu Najwyższego, nie mniej księgi, rejestra, wokandy, oraz całe Archiwum Wydziałów Kassacyjnych, przeniesione być winny, pierwsze, do Archiwum IX-go Departamentu, drugie, do Archiwum X-go Departamentu. Szczegółowe rozporządzenia celem uskutecznienia tego przeniesienia, oraz odłączenie akt, które z mocy art. 35 i 39 Najwyższego Postanowienia daty 26 Marca 1842 r. w Sądzie Appellacyjnym pozostać, lub do Sądów innych odesłane być powinny, przepisze Dyrektor Główny Sprawiedliwości na przedstawienie Naczelnych Prokuratorów.

Art. 4. Sprawy na wokandach Wydziałów I i II Izby Sądu Najwyższego znajdujące się, z wyłączeniem tych, które z mocy art. 56 Najwyższej Ustawy z d. 27 Marca 1842 r. w całym składzie Departamentu sądzone i na właściwą wokandę wpisane być winny, przeniesione zostaną na wokandy Wydziału I i II dziewiątego Departamentu, z zachowaniem co do właściwości rejestru prawideł, wewnętrznem urządzeniem przepisanych. W sprawach tego rodzaju, czytanie replik i duplik, według dotychczasowych przepisów złożonych, jest dozwolonem.

Art. 5. W sprawach dotąd na wokandy byłego Sądu Najwyższej Instancji niewpisanych, a z mocy art. 5 i 13 Najwyższego Postanowienia daty 26 Marca 1842 roku zawyrokowaniu dziewiątego Departamentu ulegających, instrukcja w ten sposób załatwioną być winna, iżby stosownie do art. 45 Najwyższej Ustawy tejże daty, przez każdą ze stron jedno tylko pismo obrończe przy porządkowaniu złożonem zostało.

Art. 6. Od wyroków, przez Wydziały Sporne Sądów Pokoju, oraz Trybunały Cywilne I-ej Instancji, po dzień, od którego Najwyższe Postanowienie daty 26 Marca 1842 roku wchodzi w wykonanie, mocą ostatniej instancji zapadłych, służy odwołanie, od pierwszych, przed właściwy Trybunał I-ej Instancji, od drugich, przed Sąd Appellacyjny z zastosowaniem przepisu, w art. 4 i 13 wzmiankowanego Postanowienia zawartego.

Art. 7. Od wyroków, przez Sąd Policji Prostej, Sądy Policji Poprawczej i Sądy Kryminalne, po dzień, od którego Najżwysze Postanowienie daty 26 Marca wchodzi w wykonanie, mocą ostatniej Instancji zapadłych, służy odwołanie, od pierwszych, przed właściwy Sąd Policji Poprawczej, od ostatnich przed Sąd Appellacyjny z zastosowaniem przepisu, w art. 38 wzmiankowanego Postanowienia zawartego.

Art. 8. Mecenasi przy Izbie Sądu Najwyższego ustanowieni, pełnić będą odtąd obowiązki Obrońców przy Warszawskich Rządzącego Senatu Departamentach.

Art. 9. Wykonanie i ogłoszenie niniejszego Postanowienia w Dzienniku Praw, Dyrektorowi Głównemu Prezydującemu w Kommisji Rządowej Sprawiedliwości poleca się.

W Warszawie, d. $\frac{8}{20}$ Września 1842 roku.

Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek,
(podpisano) *Xiążę Warszawski.*

Dyrektor Główny Prezydujący w Kommisji Rządowej Sprawiedliwości. (podpisano) *Kossecki.*

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 24 Września. Lord Ashburton wrócił tu ze Stanów Zjednoczonych po dopełnieniu tam missyi swojej względem urządzenia granic.

— P. Ellis mianowany został do missyi nadzwyczajnej przy dworze Brezylskim.

— Wczora 23, miasto Liverpool uległo klęsce okropnego pożaru. Ogień zniszczył 16 magazynów i tyleż domów mieszkalnych, 75,000 balów bawełny, 15,000 beczek terpentyny i 80 beczek tranu wielorybiego. Szkody w samych domach szacowane są na 40,000 f. st. a w towarach na 750,000 podług innych na 1,000,000 f. Wypłaty od kompanij zabezpieczeń mają wynieść 400,000 funt. Siedmnastu ludzi zginęło w pożarze.

— Królowa poczyniła niejakie odmiany w składzie swego Dworu. Hrabina Mount-Edgecombe mianowana została na miejsce xiężny Norfolk Damą honorową, a P. Gore, na miejsce kapitana Meynell szambelanem.

— Królowa oświadczyła zamiar przepędzania corok pewnego przeciągu czasu w Szkocyi, tak dla przyjemności jakoteż dla zdrowia swoich dzieci. Na ten cel wyporządzają zamek Craigmillar, położony w środku pobytu najznakomitszych osób szkockiej arystokracyi.

Paryż 24 Września. Ważne wiadomości odebrano z Algeryi. 30 Sierpnia i nazajutrz oddział jenerała Lamoricière miał żwawe bitwy z bandą Abdel-Kadera, w których ten ostatni odniósł zupełną porażkę. Przédtem kilka sprzymierzonych pokoleń arabskich przeszło na stronę Abdelkadera. Jenerał d'Arbouville ma sobie polecone ukaranie ich za tę zdradę.

Prócz tych szczegółów gazety francuzkie są zupełnie próżne nowin politycznych.

Berlin, 28 Września. W Sierpniu przyszłego roku odbędzie się w naszej stolicy obchod wielkiej uroczystości która będzie zapewna podzielaną przez całe Niemcy. Jest

to tysiączna rocznica niepodległości tego kraju; w Sierpniu albowiem roku 843 stanął w Verdun sławny traktat, skutkiem którego Niemcy oddzielone zostały od Francyi i Włoch, z któremi były połączone od czasów Karola Wielkiego, i przeszły pod berło Ludwika-Niemca, wnuka Karola W. pierwszego Króla Niemiec.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA.

DE METHODO PHILOSOPHANDI, *Auctore P. D. Joachimo Ventura.*

Zważając, że to dzieło pisane w łacińskim języku i wydane nie we Francii lub Niemczech, a zatém mało jest komu znane; zważając silnie budzącą się potrzebę Chrześcijanskiej filozofij w umysłach naszych i chwalebne pokuszenia się w tym przedmiocie niektórych u nas myślących,—osądziłem za rzecz pożyteczną zebrać treść pomienionego dzieła, bo dla badaczów prawdy czyż może być obojętnem poznanie sposobu albo metody, za pomocą której, przez kilkanaście wieków pisarze chrześcijańscy utrzymywali w zgodzie i jedności Filozofją z Nauką Wiary? Najsamodzielniejszy geniusz z tego przeglądu rozumowej przeszłości Chrześcijańskiej, może niemało skorzystać. Nie myślę, aby dawna szkoła w szczegółowym sposobie dowodzenia, wnioskowania, opisania lub próżnych zaciekań mogła nanowo powstać; ale sądzę, że główna i wszystko obejmująca zasada bardzo może w nowej i stosownej do wieku szacie nie tylko zmartwychwstać, lecz jeszcze przy namnożeniu się wiadomości, przyjść do większego wzrostu i siły, czyli do jaśniejszego i dokładniejszego rozwinięcia. Z tych powodów ośmielam się przedstawić ten krótki wyciąg.

Filozofja stanowi teorją wszystkich nauk i od niej zależy ogólny sposób pojmowania stanu naszego życia. Mnóstwo prawd i zasad wchodzi w skład Filozofii, które ścisłym węzłem łączą się z Wiarą, jako to: roztrząsania o Bogu, jego przymiotach, o stanie i początku duszy, o powinnościach, prawach natury i o wielu rzeczach innych, należących do Religii, które S. Tomasz pięknie nazywa *przesłankami wiary.* Wprawdzie wszystkim wiadomo, że Filozofja nie jest źródłem Religii, bo skarby Wiary, Nadziei i Miłości niezaprzeczonym są darem łaski Pana Boga: inaczej stan ludzi prostych, co nie mogą oddawać się Filozofii, byłby pozbawiony żywej wiary; jednak z tego, że Filozofija nie wpływa na poczęcie Religii w sercu człowieka, nie można wnosić, że przewrótny sposób rozumowania i pojmowania nie przynosi uszczerbku wierze. Myślącemu bowiem człowiekowi niezmiernie przykrą i ciężką jest rzeczą, widzieć wewnętrzną walkę zasad i nauki zupełnie sobie sprzecznych. Jakoż z postępem czasu dwa wypływają stąd nadużycia: albo umysł przejęty Religją, wyrzeka się całkiem filozofii, uważając ją za rzecz prożną, pełną banialuki, lecz nadewszystko za rzecz niebezpieczną i zbrodniczą, a tak zgadza się abdykować sam rozum dla zachowania nieskażonej wiary, albo, co się zdarza pospolicie, widząc dla siebie dostępniejsze przekonanie w Filozofii, jak w Religii, i czując pociąg do tych zasad przez same namiętności, odstępuje chętnie od Religii dla trzymania się Filozofii. Nie przeczymy, że przy wykładzie Filozofii czy to z jakiej obawy, czy ze wstydu, czy nareszcie ze szczerej chęci bronienia zasad Religijnych, nietylko że niema wprost i wyraźnie wypowiedzianej walki S. Wierze, lecz owszem znajdujemy często najpiękniejsze usiłowanie, aby wzmocnić, ozdobić i wyłożyć prawdy religijne: nie dla tego jednak dobra to będzie Filozofia, jeśli jej metoda jest przeciwna nauce Chrześcijańskiej.

Metodę czyli sposob wykładania i badania stanowią te cztery rzeczy: *Przedmiot*, właściwy każdej nauce; *Cel*, do którego dąży badanie; *Punkt oparcia się czyli pewnik*, służący za probierczy kamień prawd poznanych i główna zasada, z której pochodzą wszystkie inne prawdy, jako wnioskowania. Metoda albo porządek niejest małą rzeczą, bo wszelka filozofja, jak zauważył Steward, dotąd opiera się na metodzie, że najuczeńsi, Filozofją i metodę filozofii biorą za jednoznaczące słowo.

1.) *Co do przedmiotu Filozofii.* Scholastycy albo dawna szkoła filozofii cały przedmiot wiedzy ludzkiej, stosownie do naturalnego porządku, na trzy części dzieliła i w metodzie swej co do przedmiotu kładła naprzód tę zasadę: *że każda rzecz ma być roztrząsaną właściwemi dowodami*, a dowody odpowiedne przedmiotom stanowiła trojakiego rodzaju; t. j. Mistrzostwo wiary, świadectwo powszechnego sądu, (sensus communis) i doświadczenie: a w ten sposob rzeczy Boskie rozstrzygała *powagą*, Ludzkie *powszechnym rozumem*, Cielesne *postrzeganiem.* Drugą względem przedmiotu miała ta szkoła zasadę, że *jednej części Mądrości albo wiedzy ludzkiej potrzeba przyznać zwierzchnictwo nad innemi częściami*, i to berło w państwie rozumowém dawna szkoła wręczała Nauce objawionej, sam bowiem rozum żądał, aby ulegały nie rzeczy Boskie Ludzkim i Cielesnym, ale Cielesne i Ludzkie Boskim Jednak ta najwyższa władza bynajmniej nie potłumiała władze właściwe każdej innej umiejętności. Nie należy do Teologii, powiada główny przedstawiciel dawnej szkoły S. Tomasz, udowadniać zasady innych nauk, lecz *tylko je sądzić:* cokolwiek bowiem znajdzie przeciwnego swoim zasadom w innych umiejętnościach, natychmiast potępia to, jako rzecz fałszywą. Przeto, kiedy wszystkie zasady i teorje przeciwne prawdom wiary były wyrugowane z całego świata naukowego, wtedy Religja nie mogła mieć żadnego uszczerbku w takiej metodzie Filozofii.

Po zburzeniu dawnej metody, nowsze szkoły zniosły także wszelki rozdział w przedmiocie wiedzy ludzkiej i otworzyła się wolność sądzenia o wszystkiém, t. j. o rze-

czach Boskich, Ludzkich i Cielesnych, za pomocą jednego i tego prawidła. Dwa sposoby postępowania przyjęto, albo od Teoryi przechodzą do Praktyki, czyli Syntetycznie, albo od skutków do przyczyn, t. j. Analitycznie; temi więc dwóma sposobami rozprawiano o wszystkiém bez żadnej różnicy tak o Bogu, jak o rzeczy najlichszej, tak o Teologii, jak o Weterynaryi. Niebezpieczną tę drogę, po wywróceniu dawnej szkoły, otworzył pierwszy Bako, a Empiryzm rozszerzył swoje władanie. Wszystko tedy poszło na opak. W porządku naukowym wybiwszy się na wolność i niepodległość wszystkie umiejętności, nie tylko detronizowały Teologją, lecz jeszcze strąciły ją aż na ostatni szczebel. Kiedy bowiem doświadczeniem za pomocą zmysłów niepodobna zbadać dokładnie co jest nieśmiertelność, wolna wola, Istota bez końca i początku i co są wynikłe z tych praw obowiązki; aprzeciwnie rzeczy materjalne, mające za sobą większą pewność w tej metodzie postrzegania, a tém samém większe znaczenie naukowe: wtedy już nie rzeczy przeciwne wierze były fałszem, ale na odwrót wszystkie prawdy i postanowienia wiary niezgodne z fizycznemi doświadczeniami, albo teorjami nowszych rozumowań, musiały być uważane za baśnie przesądnych ludzi; wtedy w zakładach naukowych zarzucono ledwie nie zupełnie nauki Boskie, tak, że prawie Mitologja miała większe poważanie jak Teologja Chrześcijańska. Ten sposob widzenia rzeczy przeszedł i w porządek polityczny, bo jak nauki sądząc się równemi i niepodległemi, zniosły panowanie Teologii, tak równie ta sama zasada przyznając wszystkich ludzi za podobnych sobie i mających jednakowe prawa, naprzód starała się podkopać podstawę wszelkiej prawej władzy, a potém wszystkie przywileje odnieść do ludu, przy którym się większa siła fizyczna znajduje. Stąd lud powitano Królem, a najwyższą prawną władzę poddano pod sąd pospólstwa.

II.) *Co do celu Filozofii*, W dawnej szkole, zwolennica wiary Filozofja miała na celu nie wynalezienie prawdy, ale wyłuszczenie, wyłożenie i udowodnienie już wiadomej prawdy. Do niej należało, naukę wiary uzbroić orszakiem prawd czerpanych w naturze, a tajemnice chrześcijeńskie osłonić od wszelkich sprzeczności i takiem poszanowaniem otoczyć, aby sam rozum widział konieczną potrzebę schylenia czoła przed tém, co przechodzi jego pojęcie. Nowszej Filozofii celem jest poszukiwanie albo wynalezienie prawdy za pomocą własnych sił umysłowych. Już w tym celu prócz pysznej zarozumiałości, możesz widzieć niewyraźne ubliżenie Religii: samo bowiem takie założenie Filozofii czyliż nie każe przypuszczać, że nauka Chrześcijańska nie jest matką życia, nauczycielką i przewodniczką prawdy, kiedy wyroki religijne muszą być powołane przed sędziowską stolicę filozofii, aby jej zatwierdzeniem nabrały wagi, jak gdyby w S. wierze niebyło nic opisanego i nic pewnego; a potém jaka niestosowność mierzyć rozumem wiarę! Cel znalezienia prawdy musi koniecznie wlewać przekonanie, że Filozofja jest drogą pewną, bezpieczną i najlepszą do tego poszukiwania; a jak tylko przypuścimy, że oprócz wiary jest inna droga do wynalezienia prawd wszystkich; jak się zgodzimy, że do wszystkiego jest zdolna i wystarczająca Filozofja, ponieważ wszelką prawdę z ukrytej głębi w naturze dobywa i w niejaki sposób stwarza na nowo, natychmiast za tém mniemaniem w ścisłym związku następuje Naturalizm. Darmo się bronią, że to poszukiwanie nie sięga do Objawienia, a tylko ogranicza się szrankami samej natury, bo wyjąwszy odkrycia w rzeczach fizycznych, gdzie działają właściwém narzędziem postrzegania, nic zresztą niema do wynalezienia w naturalnej filozofii. Cokolwiek przyrzeka filozofja własnemi siłami odkryć o Bogu, o duszy lub powinnościach, wszystko to Religja najdokładniej samym prostaczkom podaje: a bez religii nawet te prawdy, do których rozum ludzki przeniknąć może, od bardzo niewielu po długim czasie i nie bez przymieszania się błędu mogą być wynalezione, jak mamy tego jawne przykłady w najcelniejszych mistrzach pogańskiej filozofii. Tak tedy pochlebiając dumie człowieka, wystudzają razem uczucia religijne, bo Wiara przedstawuje się za zdrośnicą praw rozumu, kiedy chce zajmować udowodnieniem tylko znanej prawdy, a nie odkryciem nowej, do czego, iak się zdaje. jest stworzony.

III.) *Co do pewnika Filozofii.* Religja Chrześcijańska nakazuje ludom powszechną wiarę; wszelkie prywatne mniemanie, walczące z powszechną wiarą, potępia, i to tylko uznaje za prawdę w rzeczach wiary: *co zawsze, co wszędzie, co od wszystkich uważa się za prawdę.* Stąd dla ścisłego związku i wzajemnego wpływu między Teologją i Filozofją, nastąpiło, że Chrześcijańscy pisarze *powszechny sąd i powszechną jawność* położyli za pewnik fundamentalny w rzeczach Filozofii. Ten sposob rozumowania wprowadzony od ojców Kościoła starali się Scholastycy coraz bardziej a bardziej rozwinąć i udoskonalić jedynie dla posługi Religii Chrześcijańskiej. Mało na to do dziś dnia zwracają uwagi, że co innego filozofja autora, a co innego jego metoda: Platona np. filozofja przedstawia niektóre pomysły o Bogu, duszy, słowie i świecie dotyla zgodne z Chrześcijańską nauką, że dawni ojcowie nazywali go *Mojżeszem zgreczonym;* przeciwnie jego metoda prywatnego rozumu i prywatnego przekonania tak obrażała Ojców i tak zdała się niebezpieczną, że pod tym względem nazywali Platona warstatem wszelkich herezyi i patryarchą kacerzów. Z początku tedy dla tej zgodności nauki Platona z Objawieniem, niektórzy niezmiernie go wynosili: lecz dłuższém używaniem oświeceni o błędnej jego metodzie, całkiem go zaniedbali. Przeciwnie Filozofja Arystotelesa chociaż wiele fałszywych mniemań zawiera o Bogu, duszy i świecie, jednak jego sposob filozofowania zupełnie był zgodny ze sposobem wierzenia Chrześcijan, bo główném jest postanowieniem jego filozofii, *że to jest jawne, co się potwierdza u wszystkich.* Z tego powodu Scholastycy

Arystotelesa, jako jedynego z pogan, co miał za pewnik *Rozum powszechny*, ulubili i na jego ozdobienie i rozszerzenie cały swoj genjusz wysilali. Filozofja Scholastyczna rozważa wszelkie nasienie prawdziwe, które niebieski Siewca w ludzkiém społeczeństwie umieścił, równym krokiem postępuje nawet z pospólstwem i nie stara się powszechny rozum zniszczyć i wywrócić nieprzyjacielskim napadem, lecz usiłuje go zachować i oddzielić od błędów, jeśli je przymieszał jaki *Prywatny* rozum. Wprawdzie nie jest to filozofja kwiecista i ozdobna, ale gruntowna, nie oderwana i równie jak rozum powszechny prosta; dostępna i jasna. Tu jednak potrzeba zauważyć, że inną rzeczą są prawdy udowodnione, a inną tych prawd dowodzenie; prawdy fundamentalne Scholastyków dostępne są i powszechne, jak rozum powszechny, bo go właśnie składają: ale wynikłe stąd prawne wnioskowania i samo dowodzenie jest za głębokie i potrzebuje ukształconego w tym względzie umysłu, co by je mógł pojąć. Jak i w Religii główne prawdy wiary wszystkim bądź mędrcom, bądź prostaczkom zarówno dostępne, ale dowodzenia i wnioskowania z tych prawd są tylko zrozumiane przez Teologa. Powszechny rozum stanowił pewność w Filozofii, powszechna wiara była pewnikiem w Teologii; dla tego kiedy w owych czasach wszczęła się sprzeczka o jaką prawdę bądź naturalną bądź objawioną, wszystko zależało na tém, aby okazać niezgodność albo z powszechnym sądem, albo z powszechną wiarą, a wszelki spór całkiem upadał. Stąd u dawnych prawie nie znajdziesz. żadnych rozpraw i dowodzeń już o powszechnej jawności, albo cechach rozpoznania prawdy, już o prawdziwości i nieomylności Kościoła: bo te rzeczy niebyły do dowodzenia, ale fundamentem pewności i kamieniem probierczym wszelkiej prawdy tak religijnej, jak filozoficznej.

Kiedy w Religii Reforma przeniosła sąd prywatny nad sąd powszechny Kościoła, wtedy było niepodobieństwem, aby w Filozofii utrzymał się rozum powszechny: przeto mimo starań przewidującego Melanchtona runęły fundamenta Filozofii Scholastycznej, a *jawność prywatna* objęła rządy w rozumowaniach. Chwycono się do czernienia Scholastyków ze względu dziwacznej terminologii, a w rzeczy najwięcej szło im o zwalenie pewnika *Jawności powszechnej*. Tę niebezpieczną zasadę prywatnego przekonania pierwszy do filozofii wniosł Karteziusz, który wzgardziwszy powszechném świadectwem i powagą ludzką, położył za prawidło, że to wszystko należy mieć zarzecz pewną i prawdziwą, co prywatnemu każdego rozumowi za pomocą jasnej i dokładnej Idei zdaje się być pewném i prawdziwém. Nic dziwnego, że ludzie uczeni i pobożni powstali przeciwko tej nauce, jak równie łatwo pojąć dla czego zyskała mnóstwo obrońców, łechtała bowiem miłość własną każdego, przypisując prawo sądzenia o wszystkiém. Filozofja Karteziusza zawiera piękne myśli i uczucia o Bogu i Religii Chrześcijańskiej, stąd wielu nie mogło przypuścić zgubnych następstw, dla których wreszcie zapobieżenia silili się na rożne poprawy i stawiali rogatki dla rozumu, ale kiedy niechcieli przemienić zasady prywatnej na jawność powszechną, bo musieli by wtedy wrócić do Scholastyki, przeto upadły wszystkie te słabo klecone rusztowania, a prywatny rozum, albo prywatne przekonanie jeszcze silniej i obszerniej władać zaczęło.

Z tej nowej zasady pewności wynikło, że ustanowiono *cechy* prawdy i krytyczne prawidła, za pomocą których wszystko odkryć i o wszystkiem sądzić można. Stąd niedano wiary wszelkiej powadze, wszelkiemu zewnętrznemu świadectwu i położono za niezbędny wstęp do Filozofii powątpiewanie o wszystkiem, aż póki się prywatny rozum nie przekona: a tak podano pod wątpliwość powszechne podanie i rzeczy jasne jak słońce, a potém dopiero silono się udowodnić. Jednak w tej wyuzdanej swobodzie prywatnego rozumu była pewna niewola i z niej pod karą nacechowania głupstwem wyłamać się nie można było. Jak w Reformie wolno o wszystkiem jak chcieć sądzić, byleby się nie zbliżać do zdania powszechnego Kościoła: tak w Filozofii można rozumować wedle upodobania, byle by jawności powszechnej nie przekładać nad prywatną. Nadto Filozofja odstępując od powszechnego Sądu. narzuca zwolennikom wyobrażenia często przeciwne ich prywatnej jawności. Rodzaj ludzki widzi kolory w rzeczach zewnętrznych, a uczucie tych kolorów mieści w człowieku, nowsza filozofja składa w mozgu i same kolory i uczucie; rodzaj ludzki uważa każdy rzeczowy przedmiot, jak drzewo, kwiat i t. d., za jedność mającą pewny i prawdziwy byt: nowsza szkoła zaprzecza bytu, bo substancja ciał jest tylko byt rozumu, albo poprostu *nazwisko* odpowiedne oderwanej Idei, nie mającej żadnej rzeczywistości; rodzaj ludzki wszystkie sensacje w człowieku nie odnosi wyłącznie ani do duszy ani do ciała, ale do organu ożywionego przez duszę, stąd pospolicie mówią *głowa boli*, *noga boli:* nowsza filozofja przypisuje wyłącznie duszy wszystkie sensacje i podług niej należałoby mówić, że dusza w głowie, albo w nodze boli. Wszelki powszechny sposób wyrażania się i uważania rzeczy całkiem przewróciła ta filozofja, której teorja intelektualna zasadza się na pysze, czyli co jedno, na przeniesieniu prywatnego zdania nad powszechne. Jak zgubne następstwa w porządku religijnym i politycznym wypływają z tej zasady, osobliwie u młodych, rzecz zbyt jawna, aby to potrzeba było przedstawiać, na co ze smutkiem codziennie patrzymy.

IV.) *Co do głównej zasady*, z *której inne prawdy wypływają w Filozofii.* W dawnej szkole wszelka mądrość, porządek i prawda mieściły się w tém założeniu, że co się z dwuch lub więcej pierwiastków połączy istotnie, staje się jednem rzeczywiście. Scholastycy naprzód z ludzkiego pojęcia i poznanej prawdy naturalnej złożyli istotną i rzeczywistą jedność: tak, że u nich ludzkie pojęcie było jakby materją, a prawda formą. Materja przed formy przyjęciem jest wprawdzie w *możności* do wszystkich działań mater-

jalnych, jednakże jeszcze niestanowi ciała uformowanego; równie pojęcie pierwiej nim przyjmie prawdę; jak się dzieje w dzieciach nowonarodzonych, chociaż jest w *możności* do wszelkich rzeczy intelektualnych, jednak bynajmniej nie stanowi oznaczonego i absolutnego rozumu. Jako materja od formy otrzymuje swoję czynność, przez którą zowie się ciałem; tak pojęcie bierze od prawdy swoję czynność, czyli pierwiastek działania, przez co zowie się rozumem. Ciało przeto zależy na rzeczywistém połączeniu formy i materyi: a Rozum na rzeczywistem połączeniu prawdy i pojęcia; ciało bowiem jest materja przez formę oznaczona. rozum jest pojęcie oświecone przez prawdę. (1) Jak niema ciała bez formy, tak niema Rozumu przed poznaniem prawdy; jak materja i forma choć są rożne rzeczy, jednak po swojem połączeniu stanowią *złożenie* fizyczne, rzeczywiście i substancjonalnie jedność, t. j. Ciało: tak pojęcie i prawda, choć są różne rzeczy, jednak za połączeniem się formują rzeczywiście i substancjonalnie jedno umysłowe złożenie, t. j. Rozum (2).

Z tej rozumu teoryi prawnie wypłynęły wnioski następne: że Pojęcie bez połączenia się z prawdą czyli przed wstąpieniem ze stanu możności w stan działania, nic nieodkrywa i nic nie działa. Jak materja formy, tak pojęcie prawdy samo przez się nie wynajduje i nie stwarza, ale ją przejmuje: stąd prawda nie jest odkryta przez pojęcie, ale mu podana. Wszystkie działania umysłowe scholastycy nie przypisywali wyłącznie prawdzie lub pojęciu, lecz wspólnym ich siłom, jako jednej całości, albo jednej istoty umysłowej, t. j. rozumu; przeto o każdém *rzeczywistem złożeniu* była u nich fundamentalna zasada; że jego czynności są wspólne i dla tego wszelkie badanie rozumu, jak mówi S. Tomasz, dzieje się prostém obejrzeniem principjów przez pojęcie. Pojęcie przed przyjęciem prawdy nie działa, a po jej przyjęciu staie się jedném umysłowém *złożeniem*, t. j. rozumem: a więc między prawdą i pojęciem nie zachodzą żadne prawa stosunków, bo te mogą mieć miejsce między dwóma istotami lub pierwiastkami, mającemi zupełną i niezawisłą swą czynność. Stąd u Scholastyków nieznajdziesz poszukiwań o początku wyobrażeń, wynalezieniu mowy i stosunkach między prawdą i pojęciem; opierając się bowiem na powszechném swiadectwie rodu ludzkiego i na Pismie świętem, nie człowieka czynili autorem wszelkiej mądrości i rozumu, ale samego Boga. Scholastycy za przewodnictwem S. Tomasza przypuszczali, że Adam był od Boga postanowiony powszechnym, doskonałym i odpowiednym dla potomków początkiem nie tylko rozrodzenia, ale i oświecenia: a stąd, że posiadał pierwszy człowiek wszelką naturalną umiejętność. Jak z jednego towarzyskiego małżeństwa Adama i Ewy, których Bóg nierozerwanym węzłem połączył, powstały wszystkie narody: tak z jednego umysłowego małżeństwa, zawartego między pojęciem Adama, a prawdą przez Boga udzieloną, wzięły początek wszystkie wyobrażenia, zasady, poznania, sztuki i nauki. Scholastycy jak z pojęcia i prawdy stanowili *jedno umysłowe złożenie*, t. j. rozum: tak znowu z duszy pojętnej i ciała ludzkiego było ich jedno rzeczywiste złożenie, t. j. człowiek. Stąd o żadnych stosunkach i odnoszeniach się między ciałem i duszą nie rozprawiają, bo ciało dopiéro przez duszę, jako swoję formę, wchodzi w byt i działanie, a dusza z ciałem zlewa się w jedność. Wszystkie czynności, które są skutkiem bytu, niemogą być inne jak wspólne, t. j. że ani ciało bez duszy, ani dusza w stanie obecnego życia bez pomocy ciała nic zdziałać nie może. W porządku fizycznym, jak namieniliśmy, z dwuch także różnych pierwiastków, t. j. z Materyi i Formy wszystko się składa w jedno rzeczywiste złożenie t. j. ciało: co zupełnie zgadza się z powszechnym sądem, który w drzewie lub kamieniu przyznaje nie tylko rozumową albo loiczną, lecz fizyczną i rzeczywistą jedność. Nowsza nawet Filozofja, mimo wyszydzenia *Materyi i Formy*, słów Scholastycznych, musiała przyjąć te dwa pierwiastki niby pod inném nazwaniem, t. j. atomy albo materja, i siła, co wszystko na jedno wychodzi. Scholastycy ani samym atomom czyli Materyi, ani samej sile czyli Formie nie przypisywali działania, ale całemu fizycznemu złożeniu, t. j. materyi pobudzonéj przez formę; stąd nie troszczyli się o wzajemne stosunki między siłą i materją, bo takie odnoszenia się zachodzą między dwóma indywiduami, a tu jest rzeczywista jedność.

Filozofja Scholastyczna obejmowała porządek towarzyski przez który rozumiała rzeczywiste i trwałe zjednoczenie między władzą a podległymi dla utworzenia i zachowania *przedmiotu*, albo dla starania się o jego wygodę i pożytek. Co się familijnego towarzystwa tycze Scholastycy zasadzali całe prawo naturalne na wieczném i rzeczywistém zjednoczeniu Męża i Żony; po zawartém bowiem małżeństwie nie uważali się, stosownie do Ewanielii, jako dwa w towarzystwie indywidua, lecz jedno *złożenie*, towarzysko-prywatne, t. j. Familją, dla pomnożenia indywiduów i napojenia ich prawami i zasadami, aby potém same się rządzić i utrzymywać mogły. Takowe jedno *złożenie* nie działo się w małżeństwie przez zupełne zlanie się indywiduów, ale przez połączenie ciała, bo nie dwa wedle Ewanielli, lecz jedno jest ciało. Stąd nie badano praw wzajemnego połączenia męża i żony, bo uważali je za jedne ciało; przeto i działanie Familii wspólne, t. j. nie żonie lub mężowi, ale obójgu razem, jako jednemu *złożeniu*, przypisywali spłodzenie i wychowanie dzieci. Dawna szkoła przez pu-

(1) Przez połączenie rzeczywiste albo zjednoczenie nie rozumieli Scholastycy pomieszanie dwuch lub więcej pierwiastków, lecz połączenie konieczne i rzeczywiste dla utworzenia jednego substancjonalnego złożenia, w którem każdy pierwiastek w całości zostawał.

(2) Złożenie substancjonalne, albo fizyczne (Compositum substantiale vel physicum) jest tém, co ma właściwą bytność: np. człowiek, kwiat, drzewo i t. d. Złożenie przypadkowe jest wtedy, kiedy niema właściwej rzeczywistej bytności: np. kupa pszenicy, piasku, lud, wojsko i t. d.

bliczne towarzystwo rozumiała rzeczywiste i trwałe zjednoczenie między Panującym a urzędnikami dla pomnożenia familij i utrzymania ich w spokojnym i pomyślnym stanie. Panujący bowiem jako ojciec familij i magnaci jako przewodnicy, stanowili jedno *złożenie* towarzysko publiczne, czyli państwo. Stąd nie przepisywali praw o wzajemnych stosunkach panującego z podległymi, bo nie uważali je za dwa indywidua w porządku towarzysko-publicznym, ale za jedno, i działania tych dwuch pierwiastków jednego złożenia były wspólne, t. j. szczęśliwość publiczna. Przez polityczny wreszcie porządek Chrześcijańskich narodów rozumieli Scholastycy Rzeczywiste zjednoczenie między Stanem i Kościołem dla pomnożenia narodów i dla starania się o ich cywilizacją i bezpieczeństwo. Stąd niema u nich rozprawiań o stosunkach między Kościołem i narodami.

Teorja Filozofii Scholastyków zupełnie zgadzała się z teorją Religii, bo na jej podobieństwo była utworzona. I tak co do systematn o Rozumie, Pojęcie oświecone prawdą naturalną, stanowi rozum: pojęcie oświecone nadnaturalną prawdą i od niej dźwignięte do zgodzenia się na rzeczy niepojęte dla powagi objawiającego Boga, stanowi wiarę. Pojęcie przeto i prawda nadnaturalna formują także jedno święte umysłowe *złożenie*, t. j. Wiarę. Główną zasadę filozoficzną stanowi w psychologii Rzeczywiste zjednoczenie między duszą a ciałem, bo z niej idą wszystkie prawdy psychologiczne, a wszystkie w tej rzeczy błędy są większem lub mniejszem zaprzeczeniem tej prawdy. Systema politycznego porządku Chrześcijańskich narodów, było wzięte przez Scholastyków z naukowego porządku przyjętego w Kościele, czyli z rzeczywistego zjednoczenia Teologii z Filozofją. Umiejętności bowiem ludzkie i boskie stanowiły jedno naukowe złożenie, czyli mądrość Chrześcijańskich narodów: stąd o żadnych nie rozprawiano stosunkach między temi umiejętnościami, bo nie uważały się za rzeczy oddzielne, ale za jedną całość i działanie czyli postęp naukowy nie przypisywano wyłącznie Teologii lub Filozofii, lecz razem wziętym naukom boskim i ludzkim, czyli Filozofii, kierowanej przez Teologją.

W dawnej tedy szkole było fundamentem wszelkiej wiadomości, nauki i porządku nie przypadkowa i przychodząca, ale rzeczywista, trwała i konieczna *Jedność złożenia*, jakiej bądź kolwiek byłoby natury. W tych rozmaitych złożeniach jeden pierwiastek był jak by formą, drugi jak by materją. Z tej dawnej teoryi następowało, że w tych *złożeniach* jeden pierwiastek ulegał, a drugi władał, że pierwiastkiem rządzącym była forma, a ulegającym materja, że nie forma od materyi, czyli władza od posługi, lecz przeciwnie materja od formy, jako sługa od pana, brała swoje principium działania. Jednak Scholastycy przyznając *formie* władzę i główną czynność, nie pozbawiali i drugiego pierwiastku ze wszelkiej działalności, bo w każdem złożeniu drugi pierwiastek tylko był w tém *bierny*, w czém musiał ulegać wpływowi pierwszego pierwiastku jako swej władzy: a *czynnym* wtedy się stawał, kiedy własną siłą przyczyniał się do poruszeń i wrażeń swej formy. Nigdy materja z pierwszym pierwiastkiem walczyć nie mogła *czynnie*, bo wtedy by wszelkie złożenie Jedności zostało zerwane, lecz tylko biernie, t. j. stawiając w oporze swą bezwładność, swą warunkowość bytu, swe prawa i granice, jeśli by działanie pierwszego pierwiastku przechodziło drugiego siłę i naturę. Stąd dwie wypłynęły fundamentalne zasady w porządku fizycznym i towarzyskim, że *posłuszeństwo czynne*, *a opor bierny* jest w każdem złożeniu gruntem i warunkiem utrzymania posiadanego bytu: że posłuszeństwo bierne, a opor czynny wywraca wszelki towarzyski porządek, a gdyby mogło być wprowadzone w świat fizyczny, wtedy by ruina całej natury nastąpiła. Przeto wedle Teoryi Scholastyków, wszelki porządek na tém się zasadzał, że pierwszy złożenia pierwiastek działając przez drugi pierwiastek, wcale go nie niszczy, ale oświeca, wedle możności udoskanala i kieruje do wyznaczonych skutków i do osiągnienia założonego celu.

Z tego krótkiego i niedokładnego zarysu Filozofii Scholastycznej można się przekonać jak nierozważnie potępiono Scholastykę i jak niesłusznie nazwano ją głupstwem, śmiesznemi zaciekami nad fraszką i czczą gadaniną zbrojną w niezrozumiałe i dziwaczne słowa jak *Ecceitas*, *Tuturitio* i t. p.; przeciwnie bowiem Filozofja Scholastyczna była tylko najobszerniejszą parafrazą jednej dziwnie wspaniałej idei o *jedności rzeczywistego złożenia*, za pomocą której wszystko objęła w świecie widzialnym i umysłowym, i dziwnie uporządkowała w prostym, a gruntownym wykładzie. Ten ogromny gmach, bo mieszczący w sobie wszelką wiadomość i wszelki porządek, ta harmonijna i zdumiewająca budowa mądrości dawnej szkoły, została miną Reformy wysadzoną, a to zburzenie głównej zasady musiało wprowadzić ogromne zmiany w każdej wiedzy, w każdym porządku. A naprzód Jedność rzeczywistą i substancjonalną *złożenia* rozdzielono na dwie rzeczy wzajem od siebie niezależne, właściwie i wyłącznie działające, słowem, na dwa *Absoluta* związane nie rzeczywistem ale przypadkowem i loicznem połączeniem. Stąd poszło, że niewiedziano któremu z dwuch pierwiastków niezależnych; przyznać pierwszeństwo i dla tego pojawiły się rozprawy dotąd nieznane w dawnej szkole: np. czy pojęcie mieści się w prawdzie, czy prawda w pojęciu? czy Kościoł jest w Stanie, czy Stan w Kościele i t. p. Jak tylko zjednoczenie dwóch pierwiastków *złożenia* uznane było za przypadkowe i loiczne, natychmiast poszło, że ich rozdział nie mógł być rzeczą szkodliwą i zbrodniczą, ale prawną i przyrodzoną; a tak oddzielenie pojęcia od prawdy naturalnej zrodziło Sceptycyzm; oddzielenie pojęcia od prawdy objawionej, obojętność lub Deizm; oddzielenie żony od męża, rozwód i t. d. Ponieważ w każdem *złożeniu* ustanowiono dwa pierwiastki niezależne, trzeba więc było wykazać wzajemne ich sto-

sunki: przeto utworzyli prawa tych stosunków w religijnym, filozoficznym i towarzyskim porządkach. Takiemi prawami stosunków między pojęciem i prawdą naturalną były systemata o wynalezieniu prawdy: między duszą a ciałem Harmonja przewidziana, przyczyny przypadkowe i wpływ fizyczny; między siłą i atomami Attrakcja, Biegunowość, Magnetyzm i Wiry. Lecz cokolwiek stanowili o tym rozdziele *złożenia* w Teoryi, jednak w praktyce nie było tego rozwodu: tylko że jeden pierwiastek uprawiano, a drugi zostawał w zaniedbaniu: niektórzy bowiem wszystko przypisywali formie, a niektórzy materyi. Stąd w religii jedni wszystko przyznawali prawdzie objawionej, (natchnienie prywatne, Kwakrowie,) drudzy samemu pojęciu (Sąd prywatny). W Chrystusie jedni wszystko przypisywali Bóstwu, bez udziału człowieczeństwa, (Jednowolcy); drudzy wszystko człowieczeństwu (Arjanie, Socynjanie). W porządku naukowym jedni wszystko przyznali Teologii (obskurantyzm); drudzy wszystko naukom przyrodzonym (naturalizm). W rozumie jedni wszystko oddają prawdzie naturalnej (Idea wrodzona); drudzy wszystko samemu pojęciu (Rationalizm). W człowieku jedni wszystko duchowi bez wpływu ciała (Spirytualizm, Lejbnicyzm); drudzy doświadczeniu zmysłów (Bakonizm, Lokianizm, czyli Sensualizm). W ciałach jedni przyznają wszystko sile, drudzy wszystko materyi. Kiedy tak jeden pierwiastek *złożenia*, chociaż mu nieodmawiano bytu, leżał w zaniedbaniu i nie tylko nie brał udziału w czynności, lecz jeszcze zdawał się być przeszkodą, jak dla formy materja, dla duszy ciało: wtedy następni badacze loicznem wnioskowaniem przyszli do zaprzeczenia Exystencii tego nieczynnego pierwiastku: i wedle Systematu, jakiego się trzymali, albo znieśli w każdem złożeniu formę, albo materją. Stąd w rozumie jedni wyłączyli pojęcie (Malebranche); drudzy pewność wszelkiej prawdy, (pyrronizm). W człowieku jedni nie przyznali zmysłów (Idealizm); drudzy ducha (materjalizm). W Religii jedni wyrugowali wszelkie współ-działanie Woli i Rozumu (Kwietyzm); drudzy prawdy objawionej (Deizm) i t. d. Jakiż wreszcie wypadek nastąpił tak wielkiej przemiany? — Oto albo zaprzeczenie wszystkiego, albo zlanie się wszystkiego w ogólną całość, a w tym panteizmie bądź grubszym, bądź subtelniejszym każda rzecz traci swój byt indywidualny, co w końcu wychodzi na pierwszy wypadek, t. j. na śmierć, czyli, co jedno, zaprzeczenie. Napisano bowiem, że wszelkie królestwo w sobie rozdzielone upadnie. *Ż. Kostrowiec.*

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 22 Września.

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m.	$37\frac{9}{16}$, $\frac{11}{16}$	pens.
— Amsterdam	— —	191	cens.
— Hamburg	— —	$34\frac{1}{8}$,	szel.
— Paryż	— —	399, 402	cen.

AKCYE.

	Przedano po Rubli srebr.
1 Tow. zabesp. od ognia	494
2 — — — —	$121\frac{1}{2}$
— — Komp. Amerykańsk.	—
— — Żeglugi parowej	114
— — Wód mineralnych	—
— — Oświecenia gazem	58
— — Przędzenia bawełny	170
— — Zeglugi parowej Baltyckiej	30
— — Drogi żelaznej Carskosielskiej	28
— — Fabryki sukien. Narwskiej	—
— — — Carewskiej perkalów	—
— — Petersburskiej chowu owiec w południowych prowincyach	$78\frac{1}{2}$
— — Zabezpieczenia życia	56

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Сентября 24-го 1842. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.